

Pomidor

Pan pomidor wlażł na tyczkę
I przedrzeźnia ogrodniczkę.

„Jak pan może,
Panie pomidorze?!”

Oburzyło to fasolę:

„A ja panu nie pozwolę!
Jak pan może,
Panie pomidorze?!”

Groch zzieleniał aż ze złości:

„Że też nie wstyd jest waszmości,
Jak pan może,
Panie pomidorze?!”

Rzepka także go zagadnie:

„Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!
Jak pan może,
Panie pomidorze?!”

Rozgniewały się warzywa:

„Pan już trochę nadużywa.
Jak pan może,
Panie pomidorze?!”

Pan pomidor zawstydzony,
Cały zrobił się czerwony
I spadł wprost ze swojej tyczki
Do koszyczka ogrodniczki.